Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 17. lipca 1921 r. Nr. 163.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.

Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Zyśko.

Telegramy.

Komisja Koalicyjna w Prusach Książęcych.

Berlin, 15. lipca. Na podstawie rozporządzenia generała Nolleta wyjechała w tych dniach Komisja Koalicyjna z Berlina na wschód. Komisja uda się najpierw na Górny Śląsk a potem do Prus Książęcych. Zadaniem Komisji jest zbadanie, czy rozbrojenie Niemiec na wschodzie rzeczywiście nastąpiło. Komisja zbada stosunki w fortecach niemieckich w Królewcu, Lecu i Malborku.

Los Górnego Śląska

Berlin, 15. lipca. Podług nadeszłych z Paryża i Londynu wiadomości, odłożoną została konferencja Rady Najwyższej w sprawie Górnego Śląska aż do jesieni rb. Z Kolonji donoszą o nowych transportach wojsk koalicyjnych na Górny Śląsk.

Nowy kurs?

Berlin, 15. lipca. Do »Königsberger Allg. Zeitung« telegrafują, że rząd Wirtha zamierza ostrzej wystąpić przeciwko rzekomym uroszczeniom Francji. Pierwszym objawem nowego kursu jest mowa ministra Schiffera przeciwko Briandowi.

(Mnożą się w ostatnim czasie dowody na to, że rząd niemiecki rzeczywiście ulega zaczyna przemożnym wpływom nacjonalistycznym. Dowodem tego faktu jest także mowa kanclerza w sprawie Górnego Śląska. Red)

40 000 uchodźców niemieckich z Górnego Śląska.

Berlin, 15. lipca. „Vorwärts“ donosi, że 40 000 osób opuściło Górny Śląsk i udało się w głąb Niemiec. (Wiadomości takie mają korzystnie wpłynąć na ostateczną delecyzję Najwyższej Rady. Dla tego wszelkie wieści niemieckie z Górnego Śląska przyjąć trzeba z zastrzeżeniem. Red.)

Hołd Polaków dla Francji.

Berlin, 15 lipca. Prasa niemiecka z nietajonem niezadowoleniem zamieszcza notatki o uroczystych obchodach święta narodowego francuskiego w Polsce. Jeszcze gorsze wrażenie uczyniły na prasę niemiecką obchody tegoż święta na Górnym Śląsku. W Rybniku miał się odbyć wielki pochód Polaków przy udziale Francuzów. W pochodzie powiewały sztandary polskie i francuskie.

Ostateczny termin rozbrojenia na Górnym Śląsku.

Berlin. (EE.) Komisja Koalicyjna wyznaczyła dzień 17 lipca jako ostateczny termin rozbrojenia obwodu plebiscytowego. Po tym terminie wszyscy, posiadający broń, karani będą więzieniem od 2 miesięcy do 2 lat.

Fałszywe pogłoski o ustąpieniu gen. Le Rond.

Bytom. (PAT). Z polecenia Komisji Międzysojuszniczej pisma niemieckie dementują podaną przez siebie wiadomość o dymisji gen. Le Ronda. Gen. Le Rond wyjeżdża tylko na urlop do Francji dla podania się operacji. Wyjazd jego nastąpi dopiero po przedłożeniu rządom koalicyjnym sprawozdania komisji opolskiej.

Skargi.

Szanownej Redakcji

muszę donieść, jak mi się tu w Niemczech jako Polekowi powodzi. Pochodzę z Chełmińskiego lecz mieszkam w Niemczech. Byłem w pow. grudziądzkim w gościnie. Synowie mieli także jechać. »Finanzamt« udzielił mi poświadczenia do wystawienia paszportów i jeden syn pojechał w gościnę. Mamy w naszej wiosce sołtysa, z którym musiałem się skarżyć i proces wygrałem. Podobno ten pan napisał do »Finanzamtu«, że ja z moją Familją zamierzam uciec do Polski i że mój syn już wiele pieniędzy do Polski zawiózł. Już 18 czerwca akcję rozpocząłem i zamierzałem konie, wozy i sanki sprzedać. Zanim jednakże sprzedać mogłem ziemię, to przybył egzekutor z »Finanzamtu« z sołtysem i obłożył aresztem konie, sanki, szle, meble i około 1000 metrów drzewa. Meble chciał nawet egzekutor zaraz zabrać ze sobą, a ja miałem widocznie z żoną i czworgiem dzieci na ziemi spać. Do drzewa wzięli do pomocy 3 żołnierzy (Sipo) na 3 dni. Gdy mi egzekutor wszystko zaaresztował, to mi powiedział że mam »Einkommensteuer“ (?) (za rok 1920) 24 000 marek i 500 marek »Umsatzsteuer« do zapłacenia. Ja mu odpowiedziałem, że mi »Finanzamt“ jeszcze żadnego nakazu płacenia nie nadesłał i ja nie zapłacę bo nie wiem za co i dla czego płacić mam tyle pieniędzy. Użaliłem się do »Oberfinanzamtu« i do Oberprezydenta w Królewcu, ale do dzisiejszego dnia odpowiedzi nie mam. Ten egzekutor też zaraz ludziom moim, dla tego że są Polakami zakazał pracować. Proszę rodaków o poradę i pomoc w tych kłopotach. Fr. K. w S.

* * *

Odebraliśmy również ciekawy protokół, który w streszczeniu podajemy. Z łatwo zrozumiałych powodów, nie możemy podać miejscowości ani nazwisk. Sprawa się ma jak następuje:

Szereg osób z wioski K . . . . . . wystosowało protest na katolickiego nauczyciela p. G . . . ., którego taktyka względem dzieci szkolnych, jest urągającą wszelkim pojęciom o wychowaniu.

Naprzykład uczennicę S. Cz . . . . . . ten wzorowy nauczyciel szarpał kilkakrotnie za rękawy, wstrząsał ją do tego stopnia, że dziewczyna dostała bólu głowy, a nawet posunął się do bicia, po którem zostały sine i czerwone znaki. Dziecko to nie ma rodziców, tylko znajduje się u krewnych.

Podobnie postępuje on z innemi dziećmi polskiemi, które ponadto jeszcze odbierają ustawiczne kary. Wszystkim dzieciom polskim, wytyka on narodowość, a jeżeli dziecko wzbrania się przyjmować religję w języku niemieckiem, rozkazuje on wyprowadzić się do Polski. Małej dziewczynie L. Z . . . . . . poprzecinał ręce i zrobił sine znaki na plecach. Zaszły także wypadki pobicia do krwi.

Wskutek tego niżej podpisani rodzice zwracają się z prośbą o pomoc do »Związku Polaków«, aby w krótkim czasie usunąć tą niedolę. Przekonani są oni, że wypływa to z tego, iż dzieci niechcą uczyć się religji po niemiecku. Dwoje dzieci które to czynią, mają u tego nauczyciela poszanowanie i względy we wszystkich sprawach.

Pięć podpisów.

* * *

Do »Związku Polaków“ sekretarjatu na Warmję, przybywa pani Wielgolaska z Dużego Lewałdu przy Ostródzie i oświadcza co następuje:

Przez regulację granicy między Polską a Prusami Książęcemi, 36 morgów mojej roli zostało przyłączone do Polski, podczas gdy budynek znajduje się w Dużym Lewałdzie na terytorjum niemieckiem. Do obrobienia roli zmuszona jestem często i to z bydłem i siłami pomocniczemi przebywać przez granicę. Pozwoleństwo mam na to także od niemieckich władz (Sołtys Jacob — Stare Miasto z dnia 21. IV. 21, oraz pan landrat z Ostródy z dnia 22. IV. 21) jak i od polskich (Agencja Konsularna Rzeczp. Polskiej w Olsztynie). Policja graniczna postanowiła ale, że personał robotniczy do pracy rolnej przekraczać może granicę jedynie od 6—8 rano, od 12—2 w południe i od 6—8 wieczorem. Postanowienie to tyczy się tylko wyłącznie mnie, gdyż inne osoby nie są wcale skrępowane w tym względzie.

Policja graniczna dokucza mi w ogóle przy każdej sposobności, wymawiają nam polskie przekonanie, wyzywają, rzucają różne pogróżki, krzyczą za nami i dziećmi naszemi, podejrzewają nawet naszych synów, że służą przy wojsku polskiem. Wszystko to ma na celu, aby sprzedać posiadłość moją w Dużem Lewałdzie i wynieść się do Polski.

Upraszam zatem, poczynić odpowiednie kroki, żeby policja graniczna została o postępowaniu odpowiednio pouczona, wzgl. do odpowiedzialności pociągnięta. Przedewszystkiem proszę spowodować, aby naszej rodzinie, względem mnie swoboda w przekroczaniu granicy, choćby ze względu na bydło, którego paszenie nie da się ująć w ramy naznaczonych na przekraczanie granicy godzin. Powstają z tego jedynie wielkie szkody dla mnie. A przecież zboże, które na polskiej ziemi urośnie, zostaje na niemieckiem terytorjum spotrzebowane.

Podpisano
Anna Wielgolaska.
Podpisano
Jan Baczewski.

* * *

List od rodaka w Polsce: Po pobycie roku w Polsce, będąc pewien, iż gorąca krew Niemców na byłym terenie plebiscytowym Warmji i Mazur się uspokoiła, ogarnęła mnie chęć zwiedzenia swych rodzinnych stron. Nie namyślając się wiele, udaję się w podróż ku granicy. Pociąg pędzi, jak gdyby odgadł me pragnienia, by stanąć jak najrychlej u celu. Człek zatopiony w słodkich marzeniach ani się spodział, aż tu konduktor woła: „Krasnałąka“ i każe wysiadać, oświadczając, iż to ostatnia stacja przedgraniczna. Wysiadam z pociągu, a nie mając bagażu, lekkim krokiem idę ku posterunkowi granicznemu. W ręce paszport trzymając podchodzę do posterunka polskiego. Przejrzał i grzecznie wskazał po drugiej stronie patrolującego człowieka w zielonym mundurze. Zwracam się do niego. Zielony oświadcza, iż muszę celem badania udać się na „Passstelle“ do wioski odległej o półtora km. Przychodzę do oznaczonej wioski: Małe Kozłowo. Tu oczekuje mnie z szyderczym uśmiechem jakiś gruby jegomość i każe iść za sobą do biura. Biuro było małe, można więc było natychmiast się zorjentować. Była tam szafa, stół, kilka krzeseł i skrzynek. Co te rzeczy zawierały miałem się niebawem dowiedzieć. Rewidują papiery, potem ubranie. Śmiech mnie przy tej rewizji ogarnął, bowiem urzędnik ślęczał nad moją odzieżą z takim zaparciem się siebie, jak gdyby w . . . poszukiwał. Lecz śmiech miał rychło ustąpić.

Po skończonej rewizji chciałem się udać w dalszą podróż, aż tu przerażającym głosem ów jegomość zawołał: „Sie bleiben noch hier, sie sind noch nicht fertig!“ Skamieniałem. Papiery w porządku, niczego podejrzanego nie znaleziono, na co więc mię zatrzymują? Przychodzi jeszcze trzech urzędników i z kolei mnie musztrują. Otwierają skrzynki i szafę. W skrzynkach znajdowały się głoski, zaopatrzone w numera. Był to rodzaj skorowidzu. Za pomocą jego można było szybko zapoznać się w aktach. Akta mieściły spis polskich działaczy i ich działalności na byłym terenie plebiscytowym Warmji i Mazur. Po większej części widniały na nich fotografje. Dopatrzyli się z pewnością i moich aktów, bo poczęli się między sobą naradzać co zemną zrobić. Wstępuje także telefon w swą funkcję. Ja szybko po rozum do głowy poszedłem, a unikając wiosek i dworców rozpocząłem marsz 60 kilometrowy aż do mej wioski.

Aby zaś nie dać im zaznać ponownie tej radości iż mnie złowili, nie wykorzystałem mego długiego urlopu i wyjeżdżam dziś spowrotem do Polski. Nie chcę też mego serca narażać na ból związany z patrzeniem na niemiecki „fest“ plebiscytowy.

Z żalem cię żegnam ukochana ziemio, na której się urodziłem. Pozdrawiam i żegnam was Kochani Rodacy. Więcej Wam mówić nie mogę... Żegnajcie...

Wasz szczery przyjaciel i rodak z Warmji
Józef Gorączewski.

Przegląd polityczny.

Polska.

Obecnie położenie Polski w oświetleniu posłów gdańskich.

Berlin. (EE.) Poseł na Sejm gdański Johannes Mau omawia w wydaniu „Freiheit" położenie Polski pod względem finansowym, które się wytworzyło z powodu nieracjonalnej gospodarki lat ostatnich i przychodzi do tego wniosku, że obecnie położenie jest tylko przejściowe i że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na lepsze. Sam tylko wywóz drzewa i podkładów kolejowych do Anglji oblicza się przy obecnym stanie waluty polskiej na 600 miljonów marek polskich. Przemysł żelazny w Polsce jest już zaopatrzony w maszyny, a zapotrzebowanie węgla i kruszcu pokryte zostanie po części produkcją kopalń Polski. Równocześnie dźwignie łódzki przemysł włókienniczy, który stłumił konkurencję Bruennu, gospodarkę krajową w najbliższym czasie. Podczas gdy państwa o walucie wysoko wartościowej mają najwięcej bezrobotnych, jak na przykład Ameryka 5 miljonów, Anglja 2 i pół, Francja 1,8, Niemcy 1 miljon, ma Polska tylko ograniczoną liczbę bezrobotnych. O zubożeniu narodu nie może być mowy. W ostatnim czasie porównywano stosunki polski z rosyjskim, co jest absurdem, ponieważ produkcja polska jest w pełnym biegu a Rosja niedomaga najzupełniej. Z tego powodu jest nizki stan marki polski tylko przejściowy. Mau kończy apelem do PPS., aby dążyła do uwolnienia gospodarki drogą zwalczania imperjalizmu.

Przed sojuszem Polski z Czechosłowacją.

Berlin. Obecnie bawi w Paryżu szef francuskiej Misji wojskowej w Czechosłowacji, który jest równocześnie szefem sztabu generalnego armji czechosłowacji; bawi w Paryżu równocześnie szef misji wojskowej w Polsce. W Paryżu odbyć się mają narady wstępne, po których odbyć się mają dalsze pertraktacje między p. Beneszem a min. spraw zagran. p. Skirmuntem w Krakowie lub Zakopanem celem przystąpienia Polski do Malej ententy.

Praga. „Trybuna" zamieszcza artykuł pióra byłego czeskiego charge des Affaires w Warszawie, Nowaka, który w cieplych słowach wypowiada się za polsko-czeskiem zbliżeniem, zwłaszcza na polu gospodarczem. Najwyższy czas — oświadcza p. Nowak — aby stosunki między Polską a Czechami, zerwane wskutek wydarzeń politycznych, nanowo zostały nawiązane.

Ameryka w uznaniu tolerancji religijnej w Polsce.

Warszawa. (PAT.) Poseł Rzeczypospolitej w Waszyngtonie p. Kazimirz Lubomirski otrzymał od amerykańskiego komitetu obrony praw mniejszości wyznaniowych pismo w którem komitet wspomniany zaznacza między innemi, że mając oddawna zwróconą uwagę na nową polską konstytucję pragnie wyrazić swoje uznanie z powodu wspaniałego stanowiska zajętego przez Rzeczpospolitą Polską przy ustaleniu zasady wolności wyznania. Komitet wyraża przekonanie, że Polska była wierną swym dawnym tradycjom, odnośnie do tolerancji religijnej, uchwalając tę konstytucję. Komitet śledzić będzie z życzliwem zainteresowaniem sposób, w jaki stosowane będą zasady konstytucji, dotyczące mniejszości wyznaniowych. Pismo kończy się słowami: Będziemy Panu wdzięczni, jeżeli Pan będzie łaskaw przesłać to zawiadomienie rządowi i narodowi i polskiemu.

Powrót uchodźców z Rosji.

Warszawa. (EE.) Uchodźcy z Rosji wracają tłumnie. Obecnie 15 000 osób odbywa kwarantannę w w Baranowiczach. Dalsze transporty przybędą wkrótce.

Górny Śląsk.

Jednostronnośc monsignora Ogno.

Ogłoszony dziś list pasterski Komisarza apostolskiego msgra Ogno do ludu górnośląskiego wywołał wśród ludności polskiej na G. Śląsku i w całej Polsce głębokie oburzenie. List ten jest prostem naganianiem ludności pod skrzydła niemieckiego kardynała Bertrama. — Odezwa monsignora jest objawem wzmożenia się wpływów niemieckich w Watykanie i osłabieniem zabiegów misji księdza arcybiskupa Teodorowicza i biskupa Sapiehy.

Wywody Brianda o Górnym Śląsku.

Paryż. (PAT.) Odpowiadając na zapytania, złożone w Izbie deputowanych, Briand dał wyjaśnienie w sprawie polityki wschodniej oraz w sprawie górnośląskiej. Wojska francuskie na Górnym Śląsku — oświadczył Briand — znajdowały się niejednokrotnie w sytuacji nader kłopotliwej, która mogła była nawet doprowadzić do rozlewu krwi. Generałowi Le Rondowi udało się jednak znakomicie wywiązać się z jego obowiązków w warunkach bardzo trudnych i niewdzięcznych. Co się tyczy plebiscytu na Górnym Śląsku, Briand zmuszony jest raz jeszcze powtórzyć, że wszystkie atlasy geograficzne, nawet pochodzenia niemieckiego, przyznają, że Polacy stanowią większość w okręgach spornych. Traktat wersalski będzie tu zastosowany tak w duchu jak i w treści swej. Odyby wyniki plebiscytu przemawiały na korzyść Niemiec, uszanowałbym je w takiej samej mierze.

Kapitał francuski na Górnym Śląsku.

Opole. W czasie powstania bawili w górnośląskich okręgach przemysłowych przedstawiciele francuskich przemysłowców i zwiedzili dokładnie kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłowe. Szczególniejszą uwagę poświęcieli oni sprawie, czy po objęciu terenów przemysłowych przez Polskę będzie możliwe natychmiastowe współdziałanie kapitałów francuskich w investycjach w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wedle umowy polsko-francuskiej przewidziane jest po przydzieleniu G. Śląska Polsce natychmiastowe wywłaszczenie kapitału niemieckiego. W jego miejsce ma wstąpić francuski kapitał prywatny, którego główną grupę tworzy koncern francuski Scheider Creuzot. W przedsiębiorstwach będą zastąpieni także Polacy. W miastach odnośnego terenu mają być utworzone filji banków francuskich, a oprócz tego w Katowicach francuski konsulat generalny.

Rosja.

Bolszewicy w potrzebie.

Królewiec. »Ostpreussische Zeitung« dowiaduje się z zupełnie pewnego źródła kowieńskiego, że rząd sowiecki zwrócił się za pośrednictwem republikańskiego senatora Francea do rządu amerykańskiego w imieniu narodu rosyjskiego, który znajduje się w obliczu całkowicie niekorzystnych żniw, a więc katastrofy głodowej, o pomoc aprowizacyjną.

Rząd Stanów Zejdnoczonych odpowiedział Rosji, że w zasadzie gotów jest ratować masy rosyjskie od śmierci głodowej, jeżeli rząd sowjetów przez dopuszczenie do wolnego i nieprzymuszonego wyboru rzeczywistych przedstawicieli ludności rosyjskiej da gwarancję, iż podział żywności nadsyłanej odbędzie się w prawidłowy sposób.

Wobec tego toczą się obecnie w Moskwie zajadłe walki pomiędzy Leninem, który jest za natychmiastowem spełnieniem warunku amerykańskiego, a radykałami.

Bolszewicy przeciw religji.

Tarnów. (Russpress.) Jedna z osób, przybyłych z Kijowa opowiada, że represje bolszewików względem spraw cerkiewnych wywołują wręcz przeciwny skutek, tak, że nastrój religijny w masach stale wzrasta; robotnicy stosują bierny opór względem wszelkich zarządzeń przeciwreligijnych, żegnają się demonstracyjnie, przechodząc obok cerkwi, uczęszczają na nabożeństwa i noszą krzyże na ubraniu. W wielu fabrykach robotnicy nie chcą pracować w niedzielę. Procesje cerkiewne odbywają się przy udziale tłumów ludzi.

O nowy konsulat rosyjski.

Rząd rosyjski wystosował niedawno pod adresem rządu niemieckiego prośbę o pozwolenie na otworzenie konsulatu rosyjskiego w Szczecinie. Jak się dowiaduje »Berliner Tageblatt«, z strony niemieckiej odpowiedziano, że zasadniczo temu życzeniu nic nie stoi na przeszkodzie, jednakże rząd niemiecki życzy sobie utworzyć uprzednio konsulat w Piotrogrodzie. Rokowania w tej sprawie są w toku.

Emigracja ludności rosyjskiej.

Prasa szwedzka donosi z Moskwy, że gazety sowieckie przestały już ukrywać, iż w znacznej części Rosji panuje głód. Moskiewska »Prawda« podaje, że w guberniach: Ufimskiej, Saratowskiej, Symbirskiej, Wiackiej, Kazańskiej i innych, ludność doprowadzona brakiem żywności do rozpaczy, w poszukiwaniu chleba urządza formalne wędrówki na wschód.

O wydanie jeńców węgierskich z Rosji.

Ryga. Rozpoczęły się tutaj pertraktacje między delegatem rządu węgierskiego dr. Jungertem a zastępcą sowjeckim w sprawie wymiany przetrzymywanych dotąd bezprawnie w Rosji jeńców Węgrów, głównie oficerów, z których wydanie chce rząd węgierski wymienić bolszewików i komunistów węgierskich skazanych za komunę zeszłoroczną na długoletnie kary.

KRONIKA.

Olsztyn, 16. lipca 1921

Kalendarz na poniedziałek: Fryderyka b., Szymona.
Wschód słońca o g. 4, 0; zachód o g. 8,11.

Z Prus Wschodnich.

— (S.) Cała Polska obchodziła w dniu 14 lipca święto narodowe swej potężnej przyjaciółki i sojuszniczki Francji. Dnia tego w roku 1789 lud paryski, zrywając z siebie krępujące go więzy absolutyzmu i władzy klas uprzywilejowanych, zdobył samorzutnie i zburzył osławione i znienawidzone więzienie Paryża, zwane Bastylją. Prasa polska zamieszcza artykuły wstępne z tytułami: »Niech żyje Francja«.

— (S) Pan pastor Skowronnek z Trelkowa czytał widocznie nasz numer plebiscytowy z dnia 10 lipca. Tak się rozgniewał pan pastor i redaktor »Pruskiego Przyjaciela" na nas, iż nie napisał kazania, lecz na stronie pierwszej wysmarował artykuł „Gazeta Olsztyńska« a 11 lipca«. Ciekawem jest również, iż »Pruskiego Przyjaciela« nr. 29 wyszedł dziś z datą »17 sierpnia«. Czyżby pan pastor był człowiekiem tak »postępowym«? Artykułem pana pastora zajmiemy się w następnych »Obrazkach z Mazur«.

Z cyklu Legend o Chrystusie. 12

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

— Wyglądamy niby umarli! — rzekł z nagłym dreszczem mistrz wymowy. — Jagody nasze jako popiół, a usta sine zupełnie.

Ciemność rosła, a z nią rosło przerażenie młodej niewiasty.

— O drogi mój! zawołała wreszcie, — żali nie widzisz, że nieśmiertelni chą cię ostrzedz? Oto gniewni są, żeś niewinnego i świętego męża na śmierć osądził. Mniemam, że choćby już nawet na krzyżu rozpiętym został, jeszcze skonać nie mógł. O, każ go zdjąć z krzyża! Rękoma własnemi opatrywać będę jego rany. Zezwól tylko, by go do życia wrócono.

Piłat zaś odrzekł z uśmiechem:

— Masz słuszność, że to bogowie znak dają. Aleć nie dlatego ciemnością oblekli słońce, że jakiś fałszywy prorok żydowski na śmierć skazany został. Raczej oczekiwać nam należy ważnych wypadków, które państwem całem wstrząsną. Kto wie, jak długo stary Tyberjusz...

Nie skończył przecież Piłat słów swych, bo mrok zapadł tak gęsty, że już nawet dojrzeć nie mógł puhara, który stał przed nim. Przerwał sobie tedy, by rozkazać niewolnikom, żeby czemprędzej płonące lampy wnieśli.

A gdy światło zajaśniało i mógł już widzieć oblicza gości swoich, uderzyło go ich pomieszanie.

— Widzisz — rzekł z pewną niechęcią do małżonki swojej, — Oto naprawdę udało ci się snam twojemi wesołość od uczty odpędzić. Alež, jeśli już tak być musi, że o niczem pomyśleć dziś nie zdołasz, tedy opowiedz nam przynajmniej o tem, co ci się marzyło. Opowiadaj, a może potrafimy sny te wyłożyć.

Młoda niewiasta zgodziła się zaraz. A gdy kolejno o widzeniach swoich opowiadała, poważniały coraz bardziej oblicza biesiadników. Zapomnieli o puharach, a głębokie zmarszczki poradliły im czoła. Śmiał się i obłędem wszystko nazywał jeden tylko gospodarz.

Gdy zaś opowiadanie końca dobiegło, rzekł młody retor:

— Zaiste, nie jest to tylko sen. Widzialem dziś bowiem nie cesarza wprawdzie, ale starą jego przyjaciółkę Faustynę w bramie miejskiej. Dziwi mię to jedno, że do tej pory w pałacu wielkorządcy nie była.

— Wieść głosi — mówił dowódzca, — jakoby cesarza straszliwa jakaś niemoc powaliła. I zdaje mi się możliwem, że sen ów był przestrogą od bogów.

— Zupełnie też prawdziwem być może, że Tyberjusz posłów do proroka owego wyprawił, by go do łoża boleści przywołać — dodał młody retor.

A dowódzca z powagą wielką zwrócił się do Piłata.

— Jeśli cesarz powziął myśl, by onego cudotwórcę do siebie przywołać, tedy lepiej byłoby dla ciebie i dla nas wszystkich, gdyby go przy życiu znaleźli.

Piłat zaś prawie gniewnie odpowiedział:

— Czy to ciemność ta dzieci z was uczyniła? Rzekłbyś, zamieniliście się wszyscy w proroków i wykładaczy snów.

Lecz dowódzca nie ustępował.

— Nie tak trudno byłoby może uratować życie onego, gdybyś szybkiego posła wyprawił.

— Pośmiewiskiem ludzkiem uczynić mię chcecie — odpowiedział wielkorządzca. — Osądźcie sami, na co zeszłoby prawo i porządek w tej krainie, gdyby się dowiedziano, że wielkorządca ułaskawił zbrodniarza dlatego tylko, że zły sen nawiedził jego żonę.

— Aleć to prawda a nie sen, żem Faustynę w Jeruzalem oglądał — rzekł młody retor.

— Biorę to na siebie, by przed cesarzem za przestępstwo moje odpowiedzieć — odparł Piłat. — A on zrozumie, że marzyciel, co bez oporu daje się męczyć pachołkom moim, nie posiadał władzy, by mu dopomódz.

Aliści w chwili, gdy słowa te padły, wstrząsnął się dom w posadach swoich od głuchego łoskotu, co się niby grom niebieski toczył, nagle trzęsienie ziemi zakołysało jej powierzchnią. Pałac wielkorządcy ostał się w całości, lecz wnet przecież po drgnięciu ziemi ze wszech stron rozległ się przeraźliwy trzask padających kolumn i walących się domów.

A skoro tylko głos ludzki mógł zostać usłyszany, wielkorządzca przywołał jednego z niewolników

— Śpiesz na miejsce kaźni i w imieniu mojem rozkaż, by proroka z Nazaret z krzyża zdjęto!

(Ciąg dalszy nastąpi).

— (S.) O niemiecki dodatek. Pewien czytelnik »Gazety« pisze nam: „Dodatek niemiecki do »Gazety“ byłby bardzo pożądany. Musi być atoli dobrze i rzeczowo redagowany. Jeżeli niema współpracowników, natenczas lepiej nie zaczynać. Dodatek choćby w dwóch stronnicach mógłby mieć tytuł: »Deutsche Wochenbeilage der „Gazeta Olsztyńska« und »Gazeta Polska«. Für die infolge des ungerechten Schulsystems in ihrer Muttersprache nicht lesenden Polen sowie zur Information unser deutschsprachigen Mitbürger“. Dziwna rzecz, że się Polacy np. w Berlinie nie zdobyli na wydawanie jakiegoś „Polnische Redaktions-Korrespondenz« ażeby przynajmniej redaktorom dobrej woli przyjść nieco z pomocą“.

Może czytelnicy naszego pisma zabiorą głos w tej sprawie.

— Odwiedziny pruskiego ministra skarbu w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Z końcem przyszłego tygodnia przybędzie do Prus Wschodnich i Zachodnich i objedzie obie te dzielnice pruski minister skarbu. Zamierza on naocznie przekonać się o trudnem położeniu prowincji, przyczem konferować będzie w niektórych miastach z władzami o położeniu finansowem miast. Pierwszy postój będzie w Malborku 24 lipca. Ztamtąd uda się minister tego samego dnia o 1-szej w południe do Kwidzyna.

— Jak Niemcy popierają niemczyznę w Polsce. »Ostpreussischer Schulverein«, utworzony w celu popierania kultury niemieckiej i niemieckiego szkolnictwa w dzielnicach odstąpionych, tego się rusza. Na jesień organizuje się wielki tydzień propagandy, który ma pobudzić Niemców do ofiarności i poparcia celów „Schulverajnu“. Jakżesz odpowiedzą na to rodacy nasi w Polsce.?

— Nowy system w racjonowaniu chleba nastanie — jak donoszą z Berlina — z dniem 15. sierpnia. Od tego dnia począwszy zniesioną zostanie częściowo przymusowa gospodarka chlebem i zbożem. Chleb nabyć będzie można bez znaczków. Dotychczasowa karta na chleb istnieć będzie nadal. Chleb na tę kartę kosztować będzie 7,50 mk. Cena chleba bez znaczków wynosić będzie 12—14 mk. Ceny te rozumie się na Berlin. Czy i u nas chleb tak podrożeje trzeba odczekać.

Z Warmji.

* (S.) Olsztyn. W kościele katolickim wciąż jeszcze jest wywieszona reklama dla „Volksblattu“ ku zgorszeniu ludności polsko katolickiej. Ludzie przychodzą do redakcji i pojąć tego nie mogą, że w kościele wisi reklama dla pisma, które się wrogo do polskiej ludności odnosi. Przecież kościół nie jest miejscem dla wywieszania reklam! Pan Jezus wypędził kupczących z kościoła. Cóżby powiedziano, gdybyśmy także żądali miejsca dla reklamy dla naszej gazety? Mielibyśmy do tego prawo, korzystać atoli z tego prawa byśmy się wstydzili.... Ciekawi jesteśmy jak się ks. kanonik Weichsel na tę sprawę zapatruje?

Do zakładu dla obłąkanych w Kortowie odstawiono nieznajomego na umysł chorego mężczyznę. Kto coś wie o owym człowieku niech informacji swoich udzieli w pokoju 55 nowego ratusza.

— Zebranie Tow. Ludowego. W niedzielę dnia 17 lipca o godz. 4-tej popołudniu, odbędzie się zebranie Tow. Ludowego w Olsztynie. Ze względu na ważność spraw, które będą poruszone, oraz ze względu na pozamiejscowych gości, pożądanem jest jak najliczniejszy udział członków i gości, nietylko z Olsztyna ale i z okolic. Uprasza się zatem wszystkich o punktualne przybycie na to zebranie.

Zebranie odbędzie się w zwykłym lokalu, w sali hotelu »International« (ul. Bahnhofstr. 87).

— Z powiatu olsztyńskiego. W pismach niemieckich czytamy: Niejasna historja zaszła przed kilkoma tygodniami w Dorotowie. Posiedziciel Gerigk przywiózł dnia 25. maja na wozie do szpitala miejskiego w Olsztynie syna gospodarskiego Józefa Jagałłę z Dorotowa. Jagałła otrzymał strzał śrutowy w piersi a litościwy samarytanin, jak sam oświadczył, znalazł go w lesie w stanie nieprzytomnym i przywiózł go na wozie do szpitala. Ranny zeznał, że został zraniony w lesie gdy zamierzał swe drzewo obejrzeć. Cała sprawa miała wygląd bardzo awanturniczy. Podpadało, dla czego np. Gerigk, skoro Jagałłę znalazł rannego, nie uwiadomił rodziców lecz na własną rękę wóz zaprzągł kazał i do miasta go zawiózł. Lecz obaj opowiadali swe przygody zgodnie a G. posiadał nawet te czelność iż wypadek ten zameldował jako »nieszczęście w gospodarstwie« na ubezpieczalni krajowej. Żandarmowi miejscowemu rzecz ta jakoś nie harmonizowała. Śledztwo rzuciła wreszcie światło na zdarzenie, które zgoła inaczej się rozegrało. G. i J. poszli na polowanie, G. wziął J. na cel, mniemając iż to dziczyzna, wypalił i trafił J. w samą pierś. Rzecz oczywista, iż nie uczynił tego z rozmysłu lub z innej pobudki lecz wskutek przypadku. Że zaś rana była dość poważna, musiał swą »zwierzynę« coprędzej zawieść do opatrunku. Nie chcąc się oboje dostać do kozy wymyślili tę tajemniczą historję, która jednakże tak znacznie już się wyjaśniła iż niefortunny »strzelec« pospołu powędrował do więzienia a za nim, skoro wyzdrowieje, pojdzie i nieszczęsna »zwierzyna«.

Z Powiśla.

* (S.) Kwidzyn. Prezes regencji hrabia Baudissin otrzymał urlop do 1 sierpnia. Należy się mu wypoczynek. Dosyć się nagadał i napracował w rocznicę »zwycięstwa«.

* (S.) Sztum. »Stuhmer Zeitung« donosi, że pochwycono dwóch dalszych zbrodniarzy, którzy swego czasu napadli na rodzinę Kalinowskich. Jeden z nich nazywa się Gustaw Galla, a drugi przybrał sobie nazwisko Wiktor Nowakowski. A więc wszyscy, czterech zbrodniarzy, znajdują się pod kluczem. Prasa niemiecka twierdzi, że dwóch zbrodniarzy są rzekomo Polakami. No, może takimi Polakami, którzy podczas plebiscytu głosowali za Niemcami. Gdyby poszli do armji Höfera, toby Polakami nie byli. Ale rabowali i mordowali, dla tego są »Polakami«. Zatrzymajcie waszych »landsmanów« dla siebie.

Z Mazur.

* Rastembork. Z więzienia tutejszego uciekł wielki zbrodniarz. Spuścił on się za pomocą liny sporządzonej z pościeli i stróżaka, z 3 piętra domu więziennego na ziemię. Poprzednio wyłamał kraty żelazne i spuścił deskę od łóżka w dół. Zapomocą tej deski przedostał się też przez wysoki mur, okalający więzienie i takim sposobem uzyskał wolność.

Z dalszych stron.

* (S.) Królewiec. Ciekawą notatkę zamieszcza nacjonalistyczna królewiecka „Königsberger Allg. Ztg.“: „Z Tylży piszą nam: Jakie wielki wytwarza nacjonalistyczna zaciekłość Wielkolitwinów dowodzi „nadesiane“ w nr. 149 „Tilsiter Ztg.“, w której pan Vidunas (starosta) dowodzi, że Prusy Wschodnie zamieszkują przeważnie po niemiecku mówiący nieniemcy (!) (deutschredende Nichtdeutsche) i że rząd pruski przez niemiecką naukę szkolną w Prusach Wschodnich wytworzył tak wielki i niski poziom intelektualny i moralny, iż w całych Niemczech zmienia się nazwę „Ostpreussen“ na „Ochspreussen“.

Niedorzeczność tych zapatrywań — pisze „Königsberger Allg. Ztg.“ w dalszym ciągu wykazuje statystyka pruska. Podług takowej w r. 1901 z 364 000 dzieci szkolnych mówiło 263000 dzieci w domu po niemiecku, 63000 po mazursku (!), a 10000 po litewsku; do tego wychodzi 19000 dzieci mówiących po mazursku i niemiecku oraz 8000 mówiących po litewsku i niemiecku. A więc mniejwięcej piąta część ludności Prus Wschodnich miała (!) w roku 1901 inną mowę ojczystą, (!) a Litwini z 3 procentami mają w tem bardzo nikły udział. Dalsze wywody odpiera w „Tilsiter Zeitung“ Dr. Schülke i przytem udowodniono, (!) że Litwini w dzielnicy Kłajpedy 600 lat utrzymali się dla tego, ponieważ przez rząd pruski specjalnie byli uwzględnieni i pielęgnowani“. (!)

Ciekawą tę notatkę podajemy dla informacji naszych czytelników.

* Królewiec. W środę późno wieczorem dokonano w ulicy Kaiser-Wilhelmdamm krwawego czynu. Na środku chodnika znaleziono z kulą w piersiach nieżywą już pokojówkę Ludwikę Letzke. Opodal leżał na wpół żywy, w czoło ranny 27-letni robotnik Fryderyk Schmidtke. W liście adresowanym do policji oznajmia on, iż morderstwo popełnia z zazdrości a potem się sam ze świata zgładzi.

Z Polski.

* Tczew. Przytrzymano pewną szajkę złodziejską, która przybyła do Tczewa z Kongresówki i zamierzała w składzie p. Maciejewskiego w Rynku i Jontofsohna skraść towaru około 40.000 mk. Jedna ze złodziejek zamierzała w piwnicy, gdzie ją zamknięto, czekając na policję, powiesić się, lecz pasek, na którym wisiała, przerwał się, tak, że gdy policja przybyła, to kobieta owa leżała bez przytomności na ziemi. Po krótkim czasie udało się ją docucić. Zasłużona kara złodziejki nie minie.

* Brzeźno. W Brzeźnie dosłał się kąpiący się poza łazienkami 12-letni syn listonosza Hensela z Gdańska w wir i byłby utonął, gdyby nie policjant Berndt, który posłyszawszy o ratunek, wskoczył w rzeczach do wody i tonącego chłopca w ostatnim jeszcze momencie pochwycił i z wody wyniósł na brzeg, gdzie go po niejakimś czasie przywrócono do życia.

* Pelplin. W niedzielę, dnia 10 bm. wyświęcił najprzew. ks. biskup. Augustyn w kaplicy sem. kilku diakonów na kapłanów.

* Kowalewo. „Głos Wąbrzeski“ donosi, że w Sierakowie odbyło się zebranie „Deutsche Vereinigung in Polen“, na którem pastor Mueller z Kowalewa agitował za tem, by Niemcy nie opuszczali Pomorza, chociaż optowali za Niemcami, by nie sprzedawali swych gospodarstw, bo doczekają się niebawem powrotu Prusaków.

* Kobylin. Ofiarą przechodzącej nad miastem nawałnicy padła córka miejscowego gospodarza śp. Jadwiga Kamińska. Chcąc się w polu uchronić przed deszczem, poszła pod wierzbę, gdy nagle uderzył w nią piorun i zabił ją na miejscu.

* Bydgoszcz. Pomiędzy sierotami po poległych obrońcach Polski i pomiędzy synami zubożałych inwalidów naszych bohaterów są chłopcy uzdolnieni umysłowo, którzy będą mogli się stać bardzo pożytecznymi dla społeczeństwa naszego, gdy otrzymają wyższe wykształcenie. W tym celu założono w Bydgoszczy, dzięki ofiarności Rodaków w Ameryce, „Dom Św. Józefa dla synów obrońców Ojczyzny im. gen. Józefa Hallera“.

* Wrześnía. Opodal Wrześni odkryto znaczne pokłady węgla brunatnego w głębokości 80—90 metrów. Rozpoczęto już wiercenia, celem skonstatowania jakości węgla.

* Kraków. Odznaczenie Włodzimierza Tetmajera. Dowiadujemy się, że Rada Ministrów postanowiła odznaczyć Włodz. Tetmajera orderem „Polonia restituta“ za usługi, położone koło Ojczyzny.

— Z Krakowa donoszą o katastrofalnej zmianie powietrza w Karpatach. Spadły tam wielkie masy śniegu, przyczem temperatura opadła na 4 stopnie Celsiusza poniżej zera. Znaczna część żniw uległa zniszczeniu.

Z Górnego Śląska.

* Bytom. W sobotę i niedzielę nadeszły do Bytomia tanki angielskie. Są one o wiele większe niż francuskie. Po mieście krążą patrole angielskie i francuskie i na Rozbarku stoi wyłącznie wojsko francuskie.

* Opole. Dziennik »Oppelner Zeitung« został przez komisję międzysojuszniczą zawieszony na przeciąg 4 tygodni. Jest to już piąte z kolei zawieszenie tego podjudzającego hakatystycznego dziennika.

* Rybnik. Do Rybnika przybył batalion angielski, złożony z samych irlandczyków. Ludność polska zgotowała im owację.

Z Niemiec.

* Berlin. Jak donieśliśmy raz w telegramie, dnia 12 b. m. o godz. 4 po poł. odbyło się w obecności charge d' affaires dr. Wysobkiego, ministra Narutowicza, szefa sekcji ministra spraw zagranicznych Maksa, przedstawicieli prasy oraz licznych gości uroczyste poświęcenie domu nowego polskiego konsulatu w Berlinie na Kurfürstenstr. 147. Poświęcenia dokonał ks. Grossek, a następnie przemówił konsul Rose w słowach jędrnych i patrjotycznych, oddając dom swemu przeznaczeniu. W dalszem przemówieniu wskazał na fakt, że Polski Generalny Konsulat posiada jako jedyny urząd polski własny gmach. Wobec tego musi wzorowo pracować i starać się o przysporzenie poważania zagranicą. Po krótkim przemówieniu charge d'affaires dr. Wysockiego, ministra Narutowicza i konsula Fenigera odbyła się skromna biesiada.

* (S.) Erfurt. 43-letni nauczyciel zabił tu żonę i 13-letniego syna młotem i popełnił samobójstwo przez powieszenie. Straszny czyn popełnił nauczyciel z rozpaczy ponieważ nie mógł rzekomo wyżywić familji.

Ze świata.

Dom Polski w Libawie.

W Libawie odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Polskiego. Na uroczystość przybył poseł polski w Łotwie, p. Kamieniecki, którego kolonja polska w Libawie podejmowała bardzo serdecznie.

Ciemne plany Stinnesa w Finlandji.

Agenci Stinnesa i Krupa skupują w Finlandji fabryki celem utworzenia wielkiej fabryki amunicji i broni. Utrzymują, że Stinnes w tej sprawie pozostaje w stałym kontakcie z rosyjskimi kadetami i socjalrewolucjonistami.

Bolszewicy przeciw Czechosłowacji.

Jak donoszą, komuniści czescy otrzymali z Moskwy olbrzymie sumy pieniędzy na cele zniesienia republiki Czesko-Słowackiej. Bela Kuhn oświadczył Kucerze, iż Republika czeska jest tworem, który musi zniknąć na mapie Europy. Kucera, przekonawszy się o podobnych zamiarach rządu sowjeckiego, wystąpił z partji komunistycznej.

Ruch chłopski w Bułgarji.

Nadeszły wiadomości o poważnych niepokojach, jakie wybuchły w Sofji i większej części Bułgarji. Jest to prawdopodobnie akcja kierowana przez bułgarską partję chłopów, inspirowana przez bolszewików. Obostrzona cenzura nie wypuszcza z kraju wiadomości. Banki nie wypłacają ani nie przyjmują wpłat. Jest znamienne, że kurs Lewy, który w ubiegłym tygodniu wynosił 7,20 koron, spadł ostatnio na 5.

Śmierć Balfoura.

Były minister spraw zagranicznych Lord Balfour zmarł w Londynie dnia 7-go bm.

Położenie w Irlandji.

Dublin. Lord Major zakomunikował publiczności, zgromadzonej przed budynkiem władz miejskich, o zawarciu rozejmu z Irlandją. W tłumie odezwały się entuzjastyczne okrzyki, poczem odśpiewano pieśni patrjotyczne. Kiedy De Valera pojawił się przed budynkiem władz miejskich, entuzjazm tłumu dosięgnął kulminacyjnego punktu.

De Valera (wódz Irlandczyków) wystosował do Stanów Zjednoczonych orędzie, w którem wyraża nadzieję, że naród amerykański przyczyni się do rozwiązania zagadnienia irlandskiego w myśl zasad o wolności ludów, oraz do uznania naturalnego prawa Irlandji do samodzielności.

Światowa konferencja w sprawie rozbrojenia.

Harding w swojej propozycji rozbrojenia wyszedł po za ramy rezolucji Borahsa. Wiadomości z Wasyngtonu donoszą, że jest do przewidzenia, że sprawa rozbrojenia obejmie jeszcze szersze kręgi, tak że to nie będzie już konferencja pięciu państw, ale ogólno-światowa konferencja.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 17. bm. po poł. o g. 4 w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

Wielka wyprzedaż z powodu przebudowy!

Bardzo znaczne zniżenie cen na wszystkie artykuły jak:

kapelusze, czapki, cylindry, koszule wierzchnie, półkoszulki, trykoty, kamizelki, rękawiczki skórkowe i trykotowe, bielizne płócienną i impregn., krawaty, skarpetki, chusteczki do nosa i

obuwie męzkie.

N. Grau, Richtstr. 14.

Maszyny do sieczenia zboża | **Deering Cormick Eckert**

natychmiast do nabycia po tanich cenach.

Ludwik Kunath

Telef. 284. **Olsztyn.** Telef. 284.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent

stosownie do czasu wypowiedzenia.

Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.

Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę" na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

---

100 mk. nagrody

dam temu, kto wskaże mi miejsce

ogrodnika żonatego

od 1. października lub później.

M. Piechowiak, ogrodnik, Scharnau, Kr. Neidenburg Ostpr.

Służącą

poszukuje **Scibora, Duże Ramzy p. Sztum.**

Poszukuje się doświadczonej

prasowaczki

do dużego dworu zaraz lub później.

Hr. Sierakowska, Gr. Waplitz p. Stuhm Wpr.

OBRAZY

w ramkach i bez

poleca

księg. „Gaz. Olsztyńskiej"

przy Rynku Rybnym.

Szwajcara

z pomocnikami poszukuje od 1-go października do 60 krów.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach dziennych.

L. Kadritzki, Wartenbork, Rynek 92.

Telefon 531. **Rynek Rybny**

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.